

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 29.

Niedziela 5 lutego 1860.

Nr. 29.

Poznań, 4 lutego. Od obowiązku przykładania się do budowy kościelnych i plebańskich, uchyłali się dotychczas żydowscy posiadacze gruntów na zasadzie §. 261 tyt. II. części II powszechnego prawa krajowego, który przepisuje, że przy kościołach parafialnych nikt, kto nie należy do tego samego wyznania religijnego, nie może być pociągany do ciężarów lub danin, z połączenia parafialnego wypływających, choćby w parafii zamieszkiwał lub w obrębie téż nieruchomości posiadał. Spór, jaki w tej mierze dla wyznawców żydowskich zwykle pomysłnie się toczył, został przez wyrok trybunału w Berlinie w sprawie kościoła katolickiego w Nale przeciw żydowskiemu właścicielowi gruntu tamże na dniu 21 listopada r. z. na korzyść kościoła rozstrzygnięty. Z powodu ważnych następstw, jakie rozstrzygnięcie to dla wszystkich kościołów katolickich w W. Ks. Poznańskim pociągnie i zupełnie odmiennego pojmowania rzeczy od tego, jakie sądom niższych instancji w rozpoznawaniu spraw podobnego rodzaju dotychczas za normę służyło, podajemy w krótkości zasady, na których sędzia najwyższej instancji zawyrokuje swoje oparł. Trybunał wychodzi głównie z tej zasady, że prawo powszechne krajowe, rozróżniając najwyraźniej stowarzyszenia religijne publicznie przyjęte od towarzystw religijnych dozwolonych, policzyło do pierwszych tylko wyznania chrześcijańskie, oznaczając w tytule II. części II, stosunek ich prawny, w jakim względem kościołów swoich zostają. Parafia, według wyobrażenia prawa powszechnego krajowego, tylko z chrześcijan składać się może i tylko wyznawcy religii chrześcijańskiej mają kościoły, których członkowie pomimo różnicy ich wyznań religijnych, stanowią pewien związek parafialny. Przytoczony §. 261 m. e. zwalniając członków jednego wyznania od ponoszenia ciężarów parafialnych na korzyść drugiego, miał na myśli tylko chrześcijan rozmaitych wyznań, w takim połączeniu zostających. Zastosowanie zatem wspomnianego przepisu do mieszkańców żydowskich, aby oznaczyć ich stosunek prawny do kościołów chrześcijańskich, sprzeciwia się intencji prawa, mówiącego wyłącznie o urządzeniu gminy chrześcijańskiej. Mieszkańcy żydowscy, należąc wedle zasad prawa cywilnego do towarzystw religijnych dozwolonych, nie zostają z chrześcijanami w żadnej spółności religijnej, i dla tego téż do dobrodziejstwa w §. 261 pod. wyrzeczonego, przypuszczeni być nie mogą.

Stąd jednak nie wypływa, aby żydzi na zasadzie tegoż przepisu do ponoszenia ciężarów parafialnych, mianowicie do składek na budowę kościelne lub plebańskie, pociągani być mogli. Obowiązek ten włożono na nich dopiero późniejsze prawodawstwo, mające na względzie zbyt znaczne straty, jakieby dla zakładów kościelnych ztąd powstać mogły, gdyby własności ziemskie, pierwotnie przez chrześcijan posiadane i do utrzymania kościołów najwięcej się przyczyniające, bez wszelkiego ograniczenia w ręce żydowskie przechodziły. W tym względzie zawiera już edykt z dnia 11 marca 1812 r., przyznający w ogóle krajowcom żydowskiemu równość praw obywatelskich z chrześcijanami, to ważne postanowienie, że żydzi są zobowiązani do wypełniania wszystkich powinności obywatelskich względem państwa i gminy, w której zamieszkują, i do ponoszenia ciężarów, z wyjątkiem należytości jurium stolae, porównano z innymi obywatelami. Wyłączenie należytości jurium stolae, doprowadza koniecznie na przypuszczenie, że inne ciężary kościelne żydowscy mieszkańcy ponosić są zobowiązani. Obowiązek ten określa bliżej rozporządzenie z dnia 30 sierpnia 1816 r. względem wyznawców żydowskich się znajdujących, niemniej ustawa z dnia 23 lipca 1847 r. tyżająca się stosunków żydów. Obydwa postanowienia przepisują jednoznacznie, że żydowscy właściciele, nie mając żadnego udziału w wykonywaniu praw patronatu, nie tylko są zobowiązani do ponoszenia wszelkich z patronatu wypływających ciężarów, lecz także są winni przykładanie się, porównano z innymi chrześcijańskimi właścicielami, do utrzymania zakładów kościelnych, do czego

mianowicie składki na budynki kościelne i plebańskie należą, jeżeli składki te w miarę posiadania nieruchomości są opłacane.

Tak więc przez powagę sądu najwyższego usunięta została nadal wątpliwość, jaka w rozlicznych miejscach jeszcze zachodziła, i wypowiedziana dla wszystkich katolickich kościołów ta korzystna zasada, że, gdzie repartycja składek na budowę kościelne i plebańskie odbywa się na podstawie posiadania nieruchomości, żydowscy właściciele, porównano z innymi kontrybuentami, do tychże budowli przykładają się są zobowiązani.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać dotychczasowemu francuskiemu posłowi w Berlinie, margrabiemu de Moustier, order orła czerwonego pierwszej klasy z brylantami, a brunświckiemu marszałkowi dworu Lübeckowi, order orła czerwonego pierwszej klasy.

Berlin, 3 lutego. Na posiedzeniu izby panów z dnia 1 b. m. złożył członek téż p. Senfft Pilsach, wniosek tej treści, ażeby gminom wiejskim przyznano prawo, służące obecnie tylko gminom miejskim, do pobierania podatku od osiedlenia i urzędzenia samodzielnego gospodarstwa. Wniosek ten poruczonej osobnej komisji do sprawowania. Następnie przyjęto po krótkiej dyskusji ustawę dotyczącą zaprowadzenia wspólności majątkowej w małżeństwach w Westfalii, w formie zaproponowanej, przez komisję w tej mierze wysadzoną.

— Na porządku dziennym posiedzenia ósmego izby poselskiej umieszczone były wyłącznie sprawy petycyjne. Przyjęto nasamprzód wnioski komisji petycyjnej do spraw prawnych, wysadzonej w przedmiocie 11 różnych prośb, nie mających ogólnego interesu, które załatwiono prostym przejściem do porządku dziennego. Następnie wszczęła się dość długa i ożywiona dyskusja z powodu petycji niejakiego Hoberga, włościanina, który się zali na pastora swego, że tenże nie pozwolił mu być ojcem chrzestnym i wydał go z kościoła, jak twierdził bez powodu, a jak pastor twierdzi, dla tego, że żałacy się uchybił przyzwitości, śmiejąc się w kościele. Żałacy się, domaga się od izby, ażeby mu przywróciła prawa kościelne, które mu odjął pastor jego. Po długiej dyskusji nad tym przedmiotem, w której posłowie Behrend, Blankenburg, Mathis, Vincke, minister spraw wewnętrznych i inni brali udział, przyjęto wniosek komisji, która na zasadzie art. XV konstytucji, zapewniającego niepodległość kościołowi, proponowała proste przejście do porządku dziennego. W ciągu rozpraw wykazywali niektórzy mówcy niewłaściwość istniejące w organizacji trybunału do rozpoznawania sporów kompetencyjnych. Okoliczność ta dała powód zastępcy ministra sprawiedliwości do udzielenia izbie wiadomości, że rząd przygotowuje już zmianę rzeczonego trybunału, i że projekt do ustawy odnoszącej przedłożony będzie izbie może jeszcze w ciągu sesji bieżącej. Wiadomość tę przyjęła izba z widocznym zadowoleniem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 lutego. Walne posiedzenie Towarzystwa rolniczego Królestwa Polskiego mające się rozpocząć 3 lutego, ściera z każdym dniem obywatelstwo wiejskie do Warszawy, i zdaje się że tegoroczne zebranie będzie w dwójnasób liczniejsze od zeszłorocznego.

— Oto list z nad granicy wołyńskiej, który wiernie maluje położenie prowincji zabranych, a który zawiera dokumenta autentyczne.

— x Gdy mi się zebrało dziś na kilka donośniejszych faktów, zaszłych w naszych nieszczęśliwych guberniach, którym nie pozwolono nawet polskimi się nazywać, spieszę je przesłać do waszego Dziennika, aby czytelnicy wasi wcale się nie łudzili zaszłemi niby to odmianami w rządzie rosyjskim od czasu śmierci cesarza Mikołaja. Chcieli to nas załagodzić kilku cukierkami, myśląc żeśmy dzieci i że płaczemy tylko z swawoli, ale i im się sprzyrzyło, i my nie dzieci

już. Wszyscy wiemy, żeśmy Polacy przeświadczeni jesteśmy od pierwszego do ostatniego, że nigdy Polakami być nie przestaniemy. Że dziś pośród załoby naszej o nas zapominają i obcy i swoi, że nami i rząd rosyjski ledwie nie pogardza, kiedy w krymskiej wojnie od Wilna do Kamieńca Podolskiego żołnierza ani jednego nie postawił by nas strzegł; wcale to nas nie zubożętnia, wcale to nie dowodzi, że my nie mamy prawa do życia narodowego i że my go mieć już nie będziemy.

Nasamprzód mam ostrzedz wszystkich komunikujących się z mieszkańcami Zachodnich prowincji, że teraz znowu czytają listy pisane do osób cokolwiek znanych z niepodległego sposobu myślenia. Listy te zapewne idą do Kijowa do cenzury, bo list który idzie z zagranicy do granicy, 10 dni idzie, drugie 10 z granicy do miasta, które o jeden dzień drogi tylko jest od niej odległe, i przychodzi do adresata rozcięty.

Przechodzę do zajścia w Kamieńcu Podolskim, które znacie z Czasu, i mogę zapewnić że opisane ono tam było wiernie. Winienem tylko dodać, że przytem marszałek gubernialny Sulatycki swoją nieśmiałością nie nadał temu faktowi takiego znaczenia, jakiego on mieć musiał, bo adresu nie podał, chociaż był umocowany i zobowiązany do tego przez szlachtę, która go wybrała na swego przewodnicziela jak po rosyjsku wyraz marszałek się tłumaczy. Po mowie którą cesarz miał do marszałków, obrócił się on do Sulatyckiego i powiedział że zna go, zatem polega na nim, że on powstrzyma szlachtę od podobnych zamaszek. We dwa dni po bytności cesarza wypadły wybory szlachty: książę Wasilczykow wówczas ozwał się do szlachty w te słowa: teraz, panowie, możecie prawnie ułożyć prośbę do tronu, jeśli macie jakie potrzeby. W czasie bytności cesarza nic was nie upoważniało do tego, gdyż to nie był czas wyborów, i teraz niepodobna myśleć o podaniu takiego adresu jak był przygotowanym, lecz możecie wymotyrować prośbę o takie rzeczy, i w taki sposób, by nie gniewać cesarza. W skutek takiej odezwy nastąpiły narady, czyli podawanie adres i jaki. Zgodzono się, by nie podawać żadnego a to z powodów, że podawać taki jak był przygotowanym i odrzuconym, byłoby to brawurą nie wiele usprawiedliwioną, pisać zaś inny, byłoby to sobie ubliżać i zadować sobie samym kłamstwem. Komentarze do tego sami róbcie, bo nam tu serce się kraje, krew kipi na samo przytoczenie faktu. Muszę tylko podać to, że najdokładniejszą tego sławnego adresu który rozgniewał cesarza:

„Najjaśniejszy Monarcho! (monarche très auguste!)

„Rozmaite prowincje Twojego obszernego państwa, uszczęśliwione Twoją Wysoką obecnością, ciągle doznają ulg w potrzebach i cierpieniach swoich. Przystępując z uczuciem szczerzego szczęścia i serdecznej radości ku Twoim stopom, Najjaśniejszy monarcho, dozwól podolskiej szlachcie, Najmilszemu Panie, wyrazić głęboką wdzięczność od duszy za doznane dobro, za uwolnienie włościan z pod poddańczej zależności. Ulegając Twojej Carskiej woli, i Twojej ojcowskiej łasce, prosimy Cie ie, pozwól nam, Miłosierny Monarcho, odkryć przed Tobą głębokie rany serc naszych. W Twojem ojcowskim uczuciu pewnie znajdując niewątpliwe zagojenie. Wiara przodków naszych, i po dziś dzień wiernych poddanych Twoich szlachty podolskiej i wielkiej większości gubernii, nie ma tych praw i przywilejów, jakie bezsprzecznie jej się należą i jakie ma wyznanie prawosławne! Rodzimy nasz język polski, wypędzony z sądownictwa i ze szkół, pozbawiony praw żyjącego języka. Wybory szlachty tak ograniczone, że nie dają możliwości swobodnego rozwoju cywilnej działalności: prawie wszystkie obowiązki służbowe pełnią ludzie przysłani z oddalonych gubernii, obcy prawom i obyczajom naszego kraju, objęci na opinię miejscową publiczną. Szlachta Twoja, Panie, mocno przekonana że swoją otwartością zasłuży nie na gniew ale na pobożliwą uwagę swego ojca Monarchy, który przez łaskę swą skróci nasze cierpienia i do wszystkich dobrodziejstw których doznał naród, przyłączy Najmilszemu zadosyćczy

nienie najpoddańszych prośb szlachty podolskiej gubernii. Dnia 1 października 1859.

Jezeli takie podanie mogło zagniewać cesarza: już podobne nie mogło być podane według słów Wasilczykowa; można więc łatwo zrozumieć postępek szlachty, która postanowiła nie podawać żadnego, bo już coś innego ułożyć byłoby niezgodne z powagą stanu szlacheckiego, a tym bardziej polskiego w takich warunkach znajdującego się.

Szlachta podolska odznaczyła się na wyborach łącznością i poważnym rozmyśleniem nad dobrem ogółu. Najważniejszy fakt jest utworzenie spółki obywatelskiej na założenie fabryki narzędzi rolniczych w majątku Mańkowskich; kapitał bowiem potrzebny na to, został zebrany za pomocą akcyi 100 rubl. Cały kapitał 50,000 rs. został zrealizowany w te dni kilka. Ale u nas każde takie towarzystwo potrzebuje sankcyi cesarskiej a prawo pozwala tylko czterem osobom jednoczyć się dla jakiegobądź przedsięwzięcia: wybrano więc czterech dyrektorów, którzy zawarli między sobą kontrakt spółki, mianowicie: dwaj Mańkowscy, Fortunat Sulatycki i Stanisław Potocki. Przy fabryce zakłada się szkoła rzemieślnicza; każdy z akcyonaryuszów ma prawo dać ucznia na naukę bezpłatnie, dając tylko dla niego utrzymanie, obcy zaś będą płacić umiarkowanie.

W ogóle gdyby naszej szlachcie nie związywano rąk na każdym kroku, umiałaby się znaleźć à la hauteur de sa position, potrafiłaby ona dowieść i Moskalom i całej Europie, że pojmuje swoje przeznaczenie i obowiązki. Największą trudnością u nas wychowanie chłopskich dzieci. Z boleścią patrzymy na to zwierzęce, bezmyślne prowadzenie biednych dzieci, ogromnej większości naszego kraju, a które w ręku sumiennych nauczycieli i pod okiem szlachty mogłyby stać się późniejszą ogromnym, dzielnym i rozumnym czynnikiem w naszej przyszłości. Między rozmaitemi trudnościami, jedną z głównych stanowi różnica wiary i języka. Próbowano niedawno zaradzić temu w części, i niejaki pan Antoniewicz napisał elementarz małosyjski, ale literami łacińskimi, podał go do cenzury w Kijowie. Cenzor p. Nowicki przerażony tem, nie tylko że nie pozwolił drukować, lecz zwołał cały areopag prawosławnych duchownych, pokazując im corpus delicti. Ci w niebogłose zaczęli krzyczeć, że Jezuita katolicyzuje i polonizuje Ukrainę; jeden tylko się znalazł światlejszy protopop, i dowodził im, że w kształcie liter łacińskich nie widzi nic katolickiego, bo przecież ten alfabet nie jest wcale tylko polski, ale przyjęty w całej Europie; ale zakrzyczano go, że nie masz nad kiryllicę.

Rosya wytknąwszy się trochę ze swego zastarzałego kożucha w którym tak jej było dobrze, chciała pójść niby torem Europy całej, ale jakoś przybrawszy nieco swobodniejszego odzienia nie poczuła się w swoim żywiole, cofnęła się назад i uporczywie znowu obstaje przy największych nawet bagatelach, już nie znowu niechce ustępować z dawnego swego systemu.

Kwestya wstrzemięźliwości, która zdaje się i dla Moskali by się przydała, znalazła ten sam opór, i tu tak jak w 1831 r. używa rząd duchowną powagę na najniegodziwsze swoje cele; albowiem zmusił biskupów katolickich wydać następujący okólnik do dziekanów, pod nazwą: Polecenie.

„Od niejakego czasu pijaństwo zaczęło się więcej niż pierwej wzmacniać z nieobrachowaną szkodą do czasu i wieczną ludzi. Dla zaradzenia temu szerzącemu się złemu, obowiązkiem jest kapłanów więcej i częściej niż pierwej na ten występnek powstawać z amboną publicznie i z napomnieniem prywatnem, przekładając jak wielkie jest ponizienie człowieka w tym nadużyciu trunku, jak wielkie wykroczenie przeciw prawu Boskiemu, jak wielka odpowiedzialność przed sądem Jęgo, jak niezawodne potępienie umierających w nałogu pijaństwa, jak wielkie szkody prowadzi za sobą w pozycji domowej, w gospodarstwie, w opinii ludzkiej itd. Zecheusz W.P.D. wszystkim ks. proboszczom parafii subdekanalnych rozestąć takową moję odezwe i sam za jej wykonaniem czuwać, aby Bóg wszechmogący łaską swą oświecił zapamiętałych tępących w zgubnym trunku i doprowadził ich do trzeźwości bez Bractwa na które jest od rządu zaprzeczenie a zatem zaprowadzać go nie wolon. Żytomierz 3 kwietnia 1850 roku.

B. Ł. Z. Borowski.

FRANCYA.

Paryż, 1 lutego. Postrach niezwykły padł dzisiaj na giełdę paryską i londyńską; wylekli spekulanci mają już powszechny pożar europejski przed oczyma; w Wenecyi i Neapolu do najwyższego stopnia rozdrażnionych spodziewają się co chwile powstania, Umbria i Marchie gotowe pójść za przykładem Romanii, w samem mieście Rzymie pojawiają się już demonstracye rewolucyjne, a sprawa sabaudzko-fran-

cuska nowem grozi zawikłaniem. Niepodzielając bezwarunkowo obawy pesymistów, nie można jednak zaprzeczyć, że w istocie, podług przyjętej powszechnie przenośni, widnokrąg polityczny mocno zachmurzony. Przedewszystkiem jako rzecz najnowsza zajmuje teraz umysły Sabaudya, bo wcielenie księstw włoskich do Piemontu już niemal do dziejów starożytnych należy. Demonstracyą antyfrancuską w Chambéry pisma paryskie, mocno z tego powodu zagniewane, starają się wystawić jako wypadek mało co znaczący, (szczególnie Pays dowodzi, że można ją całkiem puścić pomimo, ponieważ liczba osób, które miały w niej udział, bardzo była mała, przystem opowiada o licznych deputacyach, złożonych z osób najznakomitszych, które codziennie niemal przytływają z Sabaudyi do Paryża, aby starać się u rządu o przyłączenie kraju swego do Francyi. Ale postępowanie rządu sardyńskiego rozdrażnia tutaj nadzwyczajnie umysły; zarzucają mu bowiem, że chociaż się zobowiązał wyraźnie i uroczystie przed rozpoczęciem wojny włoskiej do zezwolenia na oderwanie Sabaudyi, w razie, gdyby granice swoje we Włoszech rozszerzył, teraz umyślnie wszczyna trudności, gdy ma przyjść do wykonania przyrzeczeń i demonstracye w duchu przeciwnym, jeśli nie wywołuje, to przynajmniej popiera. Odpowiedź dana w Chambéry przez gubernatora deputacyi do niego wysłanej, jakoby rząd sardyński nigdy nie myślał o ustąpieniu Sabaudyi, tém gorsze tutaj zrobiła wrażenie, iż, ile wiadomo, zasadza się na telegraficznym rozkazie przysłanym z Turynu. Mimo to nie zbywa tutaj w kołach urzędowych na takich także, którzy twierdzą, że przyłączenie Sabaudyi jest między Paryżem i Turynem rzeczą od dawna ukartowaną i pod względem wykonania na żadną istotną trudność nie napotyka. Wszakże za granicą wywołały te zamysły rządu francuskiego, choć jeszcze stanowczo nie objawione, powszechny jak się zdaje opór; uważają połączenie Sabaudyi jako pierwszy krok do urzeczywistnienia idei napoleońskiej, do pomszczenia się na Europie za traktaty z 1815 r. Takie jest powszechne przekonanie w Niemczech, gdzie wszystkie niemal dzienniki w niebogłose krzyczą. Twierdzą, że gabinety berliński i petersburski podały swoje nader niechętnie uwagi z tego powodu rządowi francuskiemu, a żeby się w Wiedniu nie cieszą z powiększenia granic francuskich, tego już dowodzić nie potrzeba. Anglia i Rosya wpłynęły na gabinet angielski, który, jak zaręczają, z początku chciał pominąć milczeniem tę sprawę; na zebraniu rady ministerjalnej w Londynie, która specjalnie niedawno temu ten przedmiot roztrząsała, znaczna większość ministrów była tego zdania, żeby pozwolić Francyi czynić pod tym względem jak jej się podoba, zwłaszcza, że od niej uzyskano korzystny traktat handlowy. Teraz jednak podobno pod wpływem uwag z Petersburga i Berlina przesłanych, a więc jeszcze opinii publicznej w Anglii, która się nieprzychylną powiększeniu Francyi objawia, jako też z obawy przed parlamentem, zmieniło się postępowanie gabinetu londyńskiego. Lord Cowley otrzymał podobno specjalne pod tym względem instrukcyje i wystosował już do rządu francuskiego bardzo stanowcze przedstawienia. Anglia wymyśliła, jak niektórzy mówią, średnią drogę, aby trudności tej sprawy uchylić; wnosi ona o przyłączenie Sabaudyi całej do Szwajcaryi, która już i tak woła na całe gardło, że zajęcie tego kraju przez Francją, byłoby zabiciem jej niepodległości. Nie dziw zatem, że w tak groźnem powikłaniu nowiniarze tutejsi głoszą o nadzwyczajnych ruchach wojennych przez rząd nakazanych, o zebraniu 50,000 ludzi w obozie pod Chalons i o rozkazie wydanym do armii paryskiej, aby każdej chwili gotową była ruszyć w pole; rozpowiadano na koniec, że eskadra morza Śródziemnego już się sposobi do przewożenia wojska. Wszystkie owe wiadomości są naturalnie przedwczesne i wręcz przeciwne temu co się dziś pod wieczór szerzyć zaczęło w mieście, że niebawem Monitor, aby uspokoić wszystkie strachy, wystąpi z oświadczeniem, jako Francya nigdy nie myślała i nie myśli o zabiorach i rozszerzeniu granic swoich. — Co się tyczy okólnika papieskiego słyszyni, nie ręcząc jednak bezwarunkowo za prawdę, że dokument ten, skoro tylko nadszedł do nuncjatury w Paryżu, natychmiast przez nią udzielonym został panu Veuillot, redaktorowi Uniwersu; rząd zaś do iero się z tego dziennika dowiedział o jego istnieniu i tem się mocno uraził. Zresztą dzienniki paryskie nawet i dzisiaj mało się okólnikiem zajmują, niemogąc ani w tę, ani w ową stronę wypowiedzieć bez cgródki zdania swego. Natomiast dzienniki angielskie obszernie się nad nim rozwodzą, a uwagi ich, jak łatwo zrozumieć można, wypadają całkiem na niekorzyść stolicy Apostolskiej. Niekiedy z nich twierdzą, że skoro chodzi o rzecz całkiem świecką, a papież jako monarcha występuje, powinien się być chwycić zwyczajnej drogi dyplomatycznej i za pomocą swego ministra spraw wewnętrznych wnieść sprawę swoją do rządów zagranicznych,

nie zaś odzywać się jako głowa duchowna do biskupów. To co mówi Times i Morning Post, a czego nie powtarzamy, pokazuje jak bardzo opinia publiczna w Anglii nieprzychylna jest dla władzy świeckiej papieża. — Księżę Oranii, następca tronu holenderskiego, który przez czas niejaki bawił we Francyi, udał się dzisiaj do Londynu; ma on się żenić z drugą córką królowej Wiktoryi, siedemnastoletnią księżniczką. — Cesarz nakazał z powodu śmierci księżniczki Stefani badeńskiej, swojej ciotki, żałobę na 21. — Rząd francuski postanowił wysłać pewną liczbę oficerów do czterech wielkich mocarstw, którzy stając przywiązani będą do ambasad. W skutek tego wyznaczeni zostali oficerowie, którzy niezwłocznie udadzą się do Petersburga, Londynu, Wiednia i Berlina.

ANGLIA.

Londyn, 31 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej lord John Russell odpowiedział na interpelacyą Disraeliego, iż Francya w lipcu roku zeszłego zapytywała lorda Cowley względem Sabaudyi i Nizzy. Lord Russell oświadczył przystem, przedłoży korespondencye w tym przedmiocie, jeżeli się okaże, iż dokumenta te mogą być udzielone publiczności. — Dziennik Times donosi, iż rząd angielski zaproponował gabinetowi amerykańskiemu ułatwienie sprawy wyspy San Juan w ten sposób, iż wyspa ta przyznana została Anglii, gdy tymczasem wszystkie inne wyspy, o które spór się toczy, należałyby do Stanów Zjednoczonych. — Pan Gladstone przyrzekł na wczorajszym posiedzeniu izby niższej, iż w przyszły poniedziałek udzieli izbie projekt traktatu handlowego z Francją.

Londyn, 3 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej lord John Russell odpowiadając na interpelacyą Disraeliego oświadczył, że nie zdaje się być dozwolonem okazanie papierów, tyczących się przyłączenia Sabaudyi do Francyi. W pierwszym dniu lipca z. r. była o tém mowa między lordem Cowley a hrabią Walewskim, a ponieważ odpowiedź ostatniego nie była dosyć jasną, zażądał lord Cowley bliższych objaśnień. Na to odpowiedział hr. Walewski, że cesarz Napoleon nie myśli wcale o przyłączeniu Sabaudyi i hrabstwa Nizzy do Francyi. Późtem wysłano depeszę rządu angielskiego do Paryża, wyrażającą zadowolenie Anglii z tego oświadczenia. Dzisiejszy Morning Post powiada: Przymierze między Francją i Anglią codzień staje się ściślejsze. Ostatecznie postanowiono nie dopuszczać żadnej interwencyi we Włoszech, i zgodzono się, że Włochy środkowym wolno będzie ukonstytuować się pod swą woli. Nowe wybory zostaną nakazane i zgromadzeniu z tych oborów wysłany będzie dozwolony dekretować połączenie Włoch środkowych z Piemontem. Morning Post rozwodzi się dalej, że francuskie wojska niezadługo do Włoch i z Rzymu cofnię zostaną; również w krótkim czasie spróbują państwa zachodnie nakłonić Austryę do zaprowadzenia form Wenecyi. Opór papieża, Neapolu, lub też Wenecyi nada większą donośność kwestyi włoskiej. Anglii polityka pozostaje przy zasadzie: nieinterwencyi Włochy wolne. — Podług telegramu przesłanego dziennikowi Morning Post z Paryża, ma być francuska zmniejszona. — Times mniema, że Cowley zostanie ministrem robót.

WŁOCHY.

W Londynie obiegała 30go stycznia pogłoska, że rząd angielski domagał się od Francyi cofnięcia skła francuskiego z Lombardyi. Pogłoska ta przebiega nie potwierdza. — Podróż hrabiego Cavour do Paryża ołożona została na później; za to hr. Audaję się w tych dniach do cesarza Napoleona na slannictwie tyczącem się spraw Włoch środkowych, iż głównym celem tej podróży jest, aby pokonać cesarza francuskiego, iż rząd sardyński włożyć koniec niepewnym stosunkom w prowincjach włoskich, i że zamierza ten do skutku przyprowadzić. — Massimo d'Azeglio, który przyjął gubernatora Mediolanu, w tych dniach udaje swoje posadę. — Ślub generała Garibaldeggo z piętnastoletnią panną Józefiną Raimondi, która skutek choroby narzeczonej musiał być na czas jakiś odłożonym, odbył się 24 stycznia w Comu. Gubernator prowincyi dell' Emilia, polecił oskomisji wypracowanie kodeksu cywilnego; pomocznymi tej komisji znajduje się także p. Pannelli, jeden z najlepszych pracowników włoskich. Cassinis, nowy kanclerz piemontski, wyznaczył z jej strony dwóch komisarzy, którzy w porozumieniu z komisją Emilii mają przygotowywać zmiany w ustawie sardyńskiej. — Monitor Toskański zamieszcza w jednym z ostatnich numerów ciekawy artykuł o ogłoszeniu konstytucyi sardyńskiej w Sardinii, w którym stara się dowodzić konieczność słuszności tego postanowienia, polegającego na przymuszanej woli narodu. — Podług telegramu

angielskiego Times z Wenecji, agitacja na-
stawa w całym kraju weneckim wzmagają się codzien-
nie. W przeciągu jednego dnia w Weronie zaczęli przy-
miano siedmiu oficerów, tak, iż Austriacy przy-
miano byli użyć konnicy aby rozprężyć tłumy zbie-
gające się na ulicach. W Chioggia, Portosecco i Pa-
trina próbowano zatknąć sztandar trójbarwny.
Wenecji aresztowano 36 osób za obelgi wyrza-
rzone osobom przechadzającym się na placu świętego
Marka podczas muzyki wojskowej austriackiej. Do
Wenecji przybywają codziennie Wenecjanie uchodzący
zawinięcia otrzymali amnestją, uchodzą do Medyo-
zacji, ponieważ przeczuwają, że ich w końcu czeka
tętno więzienia.

O manifestacji w Rzymie o której już dono-
śmy, telegram dziennika Indépendance pisze co-
dzienne: „Dnia 22 stycznia odbyła się wielka ma-
nifestacja polityczna w celu protestowania przeciw
rozprawom panów rzymskich (nobili) do papieża. Tłumy
bandy zgromadziły się na placu Colonna, gdzie wołano:
„Niech żyje Napoleon, niech żyje Francja, niech żyje
Emanuel! Precz z Antonellim, precz z rzą-
dem księży!“ W skutek tych wypadków generał wy-
szedł z rozkazem dziennym, w którym oświadcza, iż ma po-
wagę utrzymania porządku, i że w razie potrzeby
manifestacja siłą zbrojną przytłumić może. Miesz-
kańcy Rzymu skarżą się na drogę żywności;
niepokój wzmagają się w Marchiach, w Macerata i
w Ankonie niezadowolone nie doszło jeszcze do tego
żądania; w Ankonie jednakże na rozkaz władzy teatr
zamknięto.

Morning Post donosi, iż lord Elliot i baron
dennier otrzymali polecenie, aby przedstawić królowi
na politycznym konieczność reform wpływają-
cych z obecnych stosunków włoskich; rzeczony dzien-
nik angielski przyznaje jednakże otwarcie, iż niespo-
dziewanie się najmniejszego skutku z tych przedstawień.
Według wiadomości z Neapolu z 27 stycznia, generał
dennier otrzymał posiłki i zaręczają, iż wojsko nad

granicą zostanie pomnożone; odbyła się także mani-
festacja ludowa wśród okrzyków: Niech żyje kon-
stytucja!

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 lutego. Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego
odzywa się w numerze 5 Dziennika Urzędowego do uczu-
dobroczynnych publiczności z prośbą, aby tutejszy instytut sióstr
miłosierdzia jak dawniej tak i teraz zechciała wspierać sta-
rą placówkę i flaktyżkami. Królewskie urzędy radców zie-
mianich i tutejsze kr. dyrektoryum policyi dary takie przy-
mować będą.

W ostatnim dniu przeszłego miesiąca został wskazany
jakiś Zieman, który pod przybranym nazwiskiem barona
Boelow von Grot dopuścił się tu oszukaństwa, w Dzienniku
naszym w swoim czasie podanych, na 6 miesięczne wię-
zienie i 50 tal. kary pieniężnej, w niemożności zapłacenia jeszcze
na jeden miesiąc więzienia, utratę praw obywatelskich na je-
den rok i stawienie pod dozór policyjny na taki sam przeciąg
czasu.

Popis tegoroczny, od którego zależy przyjęcie aspiran-
tów do katolickich seminarjów nauczycielskich, odbędzie się:
w Poznaniu dnia 22 i 23 maja r. b., w Paradyżu dnia 10 i
11 maja r. b. Aspiranci zgłosić się winni we wili terminu
w Poznaniu u dyrektora seminarjum pana Nitsche, a w Pa-
radyzu u dyrektora seminarjum p. Roehr, i dostawić nastę-
pujące zaświadczenia: 1) metrykę, zaświadczenie miejscowego
księdza o ich moralnym prowadzeniu się, zdolnościach i pier-
wszej spowiedzi; 2) zaświadczenie fizyka powiatowego co do
konstytucji ciała i powtórnego szczepienia ospy; 3) zezwo-
lenie pismienne rodziców lub opiekunów na wstąpienie do se-
minarium; 4) atest ubóstwa w razie gdyby się domagano
wsparcia; 5) bieg życia w niemieckim i polskim języku wraz
z okazami charakteru ich pismiennego w obydwóch językach.
Do wszystkich tych zaświadczeń stępla nie potrzeba.

Trzecia posada nauczycielska katolicka w Gostyniu,
przynosząca rocznie 110 tal. przy wolnym mieszkaniu, jest
natychmiast do obsadzenia. Druga posada nauczycielska przy
katolickiej szkole we Wronkach, pow. szamotulskim, która
przynosi rocznego dochodu 110 tal. w gotowiznie, użytek z 7
morg 175 przętów roli i jednego morga ogrodu, wolne po-
mieszkanie i potrzebne drzewo opałowe, zawakuje 5 b. m.
Katolicka posada nauczycielska w Miedzichodzie, powiecie
śremskim, mająca dochodu rocznego 70 tal. w gotowiznie, 36
szefli zboża, 12 szefli grochu, użytek z 9 morg 97 przętów
roli, wolne mieszkanie i potrzebne drzewo opałowe, może
być zajęta z dniem 1 kwietnia r. b. Na wszystkie trzy po-
sady służy prawo udzielania prezenty właściwemu dozorowi
szkolnemu.

Nauczyciel Stefan Linke z Łekna, otrzymał tymcza-
sowie posadę nauczycielską we wsi Rakowie, powiecie węgro-
wieckim.

W Bliżycach, powiecie węgrowskim, wybuchła ospa
pomiędzy owcami, a zgorzelina śledziony wybuchła pomiędzy
trzodą chlewną w Polskim Przylubiu, wskutek czego miejsca
te uległy zwykłemu środkom ostrożności.

Gniezno, 28 stycznia. Zeszłej niedzieli odczytano w ko-
ściele naszym parafialnym u św. Trójcy a'lares do Ojca św.
pełen najszczerzych, najserdeczniejszych a z najgłębszą czcią
i pokorą skreślonych wyrazów współudziału, z oznaczeniem
zarazem miejsca, gdzie go, koby chciał, będzie mógł podpi-
sać. Rzucił się lud po nabożeństwie do podpisania, a w kilka
godzin setki nazwisk znalazły pod adresem Tym czasem po-
jawia się nazajutrz ten sam adres dosłownie odpisany i przez
wystawników do podpisu przedłożony, z wykreśleniem prze-
cież wyrazów „Wielkopolska“, „lud polski“ itp. Zgorszyli
one niektórych duchownych sfer wyższych; wykreślili je za-
tém, a wykreślone zastąpili ogólnikiem „lud katolicki“ itd.
Autor adresu używając miana „Wielkopolska“, „lud polski“
nie miał oczywiście i mieć nie mógł na myśli, jak tylko, że
Wielkopolskie lud od wieków katolicki, idąc za popędem
serca nie pozwalając się ubliżać Francuzom, Włochom, Niem-
com katolikom w złożeniu najpokorniejszych wyrazów naj-
głębszego współudziału u podnóżka tronu Ojca św., chciał
tylko bliżej oznaczyć plemię i ziemię ludu, który z temi wy-
razami do stóp Jego Świątobliwości się zbliża. Żądając ta an-
typatya ku mianu, które 10 wieków ma po sobie, którego
nam rząd swobodnie i dowolnie używać pozwala, a najzago-
rzalszy wróg zaprzeczycie nie może? Jeżeli są dostojnicy, co
Wielkopolskami być się nie mienia, w ówczes odrębny adres
skoncyppować i podpisać im należało, albowi też umieścić swe
dostojne nazwiska pod adresem pierwiastkowym, z zastrzeże-
niem, nie Wielkopolskim, lecz Ślązaki, Westfalczyk, Nadreń-
czyk, stosownie do swego rodowego pochodzenia.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 4 lutego. Monitor dzisiejszy ogłasza
sprawozdanie ministra wojny, marszałka Randon, w
którym tenże oznajmia, że podług życzenia cesarza
przedłożył ciału prawodawczemu projekt do prawa
zmniejszającego kontyngens klasy z r. 1859 z 140
tysięcy na 100 tysięcy. (P. Z.)

Turyń, 3 lutego. Oficerowie sardyńscy pojechali
do Bononii, aby tam organizować artylerją, kawa-
leryą i młynieryą dla armii Włoch środkowych. Are-
sztowania we Włoszech nie ustają. (P. Z.)

Za duszę s. p. Jana Skrzyń-
skiego, b. naczelnego wodza b. wojsk
polskich, odbędzie się załobne na-
bożeństwo w kościele parafialnym
śremskim dnia 9 lutego r. b. rano
o godzinie 10, na które jak naj-
uprzejmiej zaprasza się. [153]

Sprzedaż konieczna. [211]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 10 grudnia 1859.
Nieruchomość do Karola Ludwika
Kleina, konduktora regencyjnego, teraz
jego spadkobierców należąca, pod
nr. 157 w starém mieście Poznaniu po-
łożona, oszacowana na 9619 tal. 8 sgr.
wedle taksy, mogącej być przeje-
żaną wraz z wykazem hipotecznym
Registaturze, ma być dnia 7 wrze-
śnia 1860 przed południem o godzinie
10 w miejscu zwykłym posiedzeń są-
dowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci re-
gularni wzywają się, ażeby się pod unik-
nieniem prekluzji zgłosili najpóźniej
terminie oznaczonym.

Wierzyciele, którzy dla pretensji re-
gularnej z księgi hipotecznej niewynikają-
cego zaspokojenia poszukują z sum szka-
dliwych, powinni się z pretensjami
swoimi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako
następcy prawni zapisanej w dziale
nr. 3 tej nieruchomości dla klasz-
toru ks. Dominikanów w Kościanie na-
leżności w kwocie 1850 tal., zapoży-
czają się niniejszemu publicznie.

W Wrocławiu wyszły nakła-
dem autora i są do nabycia w księgarni
Ferdynanda Hirta:

Wiadomości do Dziejów Polskich
z Archiwum Prowincji Śląskiej

zebrał
August Mosbach.
2 arkuszy w 8ce. Cena 2 tal. 15 sgr.
[105]

Zdatnego kowala do dóbr więk-
szych rekomenduje

J. Bystrzycki
w handlu żelaznym przy ulicy
Szerokiej nr. 26 w Poznaniu

M. J. KAMIENSKI

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze

poleca w znacznym doborze Płótno holenderskie, irlandzkie, szła-
skie i saskie, Stołową bieliznę i ręczniki w najlepszych gatunkach
Serwet kolorowe, adamaszkowe i kaźmirkowe, Chustki do nosa płó-
cienne, batystowe i fularowe, Cwelichy i płócienka pościelowe Baty-
sty francuskie, szwajcarskie i angielskie, **Musliny, Tule, Perkale, Shirtingi, Barkany, Flanele i Kaita-
niki** wełniane, **Ponczochy** i Szkapetki lniane, bawełniane i
wełniane, **Hafty**, Chustki haftowane, Neglige i Poszewki hafto-
wane, **Koronki** francuskie i angielskie, **Firanki, Kołdry** pikowe
i watowane, **Materace, Ceraty** itp. znaczny zapas bielizny gotowej,
Koszule tak w tuzinach, jako i pojedyncze do ubrania, **Man-
tynowe, atlasowe i axamitne** czarne **Kamizelki** i **chustki** na szyję,
oraz i kolorowe wełniane, **rękawiczki** glacie i kortowe, najlepszą
wodę kolonską itd. wszystko po najtańszej, rzetelnej cenie. [218]

Walne Zebranie Członków Towarzy-
stwa Pomocy Naukowej dla młodzieży
W. Ks. P. odbędzie się w Poznaniu
w czwartek dnia 16 lutego r. b. w mniej-
szej sali Bazarowej o godzinie 4 po
południu, na które w imieniu Towarzy-
stwa zaprasza

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy
Naukowej. [214]

Do zakupu pewnych hypotek

upoważniony, udzielam reflektu-
jącym na to właścicielom dóbr
bliższych wiadomości.

J. P. Lieboff

[212] Poznań, ulica Kozia 20.

Wszelkie zameldowania do nauki
tańca przyjmuję od dzisiaj przy ulicy
Wilhelmowskiej (Hôtel de Bavière) pier-
wsze piętro nr. 18.

Poznań, dnia 4 stycznia 1860.

Hochacki
nauczyciel tańca.

Przy Placu Wilhelmowskim pod nr.
15 i 16 są dwa kramy i mieszkania
od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. [185]

Teatr amatorski

na cele dobroczynne odbędzie
się w teatrze miejskim w Po-
znaniu dnia 15 lutego o go-
dzinie 7 wieczorem, dnia 16
lutego o godzinie 5 z południa
(z powodu balu na Ochronkę).

Biletów na pierwsze miejsca
dostać można po 1 talarze w
handlu M. Magnuszewicza i Sp.
w Bazarze. [206]

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiej klasy
121 loteryi musi pod utratą prawa do
wygranej najpóźniej do 10 b. m. wła-
cznie nastąpić.

Poznań, dnia 2 lutego 1860.

Nadkolektor loteryi
Fr. Bielefeld. [201]

Przenosząc handel

mój na własny grunt, sprzedaję
część **zapasów mych ce-
gieł** przy ulicy Szyperskiej nr. 13
po znacznie niższych cenach.

Poznań.

[164] A. Krzyżanowski.

Biurowe informacyjne i komisyjne w Poznaniu

Wielkie Garbary nr. 44.,
wskaże kilkanaście pewnych hypotek
na sprzedaż z małą stratą. Dobra w
różnych rozmiarach tutaj i w Króles-
twie są na sprzedaż albo do wydzier-
żawienia. Poszukuje się współnika do
założenia fabryki syropu z kapitałem
5000 tal., także i fabrykanta szkła,
któryby chciał hutę założyć, różne
drzewa na budulec, grube, jako i 500
jesionów, 800 olszy grubych, niemniej
kilka lasów w większych parcelach nie-
daleko spławnych rzek Warty i Wisły
są do sprzedania. Kilku zdalnych agri-
nomów, leśników i kassyerów mogę
wskazać. Guwernantki Polki i muzy-
kalnej poszukuje się. [210]

K. Moliński.

Passye malowane pokostem na
cynkowej blasze na Bożemki i cementarze,
i Figury wyobrażające S. P., na Boże-
meki i do kościołów, są przy ulicy Wodnej
na pierwszym piętrze u poźłotnika W.
Grünastla do nabycia. [193]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowa-
nych kropli Dr. Davidsona na bez-
zwłoczne uśmierzenie bólu
zębów dostać można **niefalszo-
wanych** w handlu **Józefa Wa-
che** w Poznaniu przy Rynku nr. 73.

Główny skład tychże znajduje się w
Wrocławiu u pana J. Luft
Herrenstrasse nr. 27. [219]

Karmelków z lukrecyi po-
dług przepisu dra Galewskiego wyrabia-
nych, powierzyłem **główny skład**
cukiernikowi panu J. Freundt w
Poznaniu, przy placu Wil-
helmowskim nr. 8, na co ni-
niejszym zwracam uniesienie uwagę. Kar-
melki powyższe wyrabiane z Succus Li-
quiritiae dokładnie według przepisu
dra Galewskiego uzyskały w
krótkim czasie znaczny rozgłos, gdyż
takowe dla ich uśmierającego i lągo-
dnie skutkującego działania na wszel-
kie bóle gardłowe i kaszle polecieć mo-
żna. Setne chlubne świadectwa mogą
być przedłożone, karmelki te odzna-
czają się przed wszystkimi innymi do-
tąd wysławianymi karmelkami pierśio-
wymi. **Fabryka karmelków**
R. Büttnera w Berlinie. [208]

Do łaskawego uwzględnienia!

Nasz skład muzykaliów uzupełniłmy najdokładniej najnowszymi polskimi kompozycjami oryginalnymi do śpiewu i przekazaliśmy liczne egzemplarze do naszego instytutu pożyczalni muzykaliów. Abonament codziennie można rozpocząć. Prospekta bezpłatnie.

Ed. Bote i G. Bock

królewski nadworny skład muzykaliów
Poznań, ulica Wilhelmowska 21.

[215]

AUKCYA
oryginalnych olejnych obrazów
szkoły düsseldorfskiej.

[213]

W sali Bazarowej przy ulicy Nowej sprzedawany będzie znaczny zbiór obrazów olejnych, dzieła Achenbacha, Langiego, Nockena, Kelsa, Sella, Toussainta, Herzoga, Laschewitza, Berckmanna, Dahla, Schmidtsa itd.

w środę dnia 8 lutego 1860
o godzinie 10 przed południem publicznie najwięcej dajacemu za gotową zapłatę. Za prawdziwość nazwisk rzeczy właściciel. Obrazy będą wystawione we wtorek dnia 7 b. m. do łaskawego przejrzania.

W. Hayen
z Düsseldorfu.

Lipschitz
komisarz aukcyjny.

Przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 26, w hotelu Bawarskim, są pokoje umeblowane na drugim piętrze z frontu do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u tapicera Linnemann. [203]

Przy Wrocławskiej ulicy nr. 9 jest mieszkanie parterowe o 3 pokojach natychmiast i mieszkanie na 1 piętrze o 4 pokojach od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia. [194]

**Cukiernia Emila Kulaszewskiego
w Bydgoszczy**

przy ulicy Gdańskiej nr. 48

poleca Szanownej Publiczności jak najniższej

wszelkie towary cukiernicze, jako też piramidy, torty, baumkuchy itp., które albo ma w zapasie, albo na zamówienia sumiennie w najgustowniej-szych deseniach i po umiarkowanych cenach najakuratniej wykonywa. [105]

Donoszę Szanownej Publiczności, że otworzyłam skład przy ulicy Berlińskiej nr. 13, w domu pana optyka Bernhard, towarów galanterijnych, perfumeryi, rękawiczek i krawatów. Zaręczając rzetelną usługę, proszę o łaskawe uwzględnienie.

Poznań, w lutym 1860.

Walerya Chuderska.

[200]

Niniejszem pozwalam sobie uniżone doniesienie, iż z dniem dzisiejszym obok mego od lat dziesięciu istniejącego handlu cygar i tytoniu także

skład towarów korzennych

urządziłem.

Stojąc w stosunkach z najpierwszymi domami handlowymi tak w kraju jako i za granicą, zaopatrzyłem takowy w wyborowe gatunki wszelkich doń należących artykułów, a poczyniwszy przytęm stosowne urządzenie w moim lokalu, polecając sobie, iż pod każdym względem Szanowną Publiczność zadowolę i zaufanie, jakim mnie dotychczas zaszczęcała, nadal przy powiększonym handlu zaskarbić potrafię.

Przyrzekając **cenę umiarkowaną, towar dobry a usługę skora,** polecam zakład mój łaskawemu uwzględnieniu.

Gniezno, w styczniu 1860.

A. Wierzbicki

ulica Tumska nr. 33.

[161]

Pate Pectorale
von Apotheker **Georg**
Schacht 16 Sgr oder 56 kr 1/2 Schacht 8 Sgr oder 28 kr 1/2
brykach karmelków i czekolady A. Szpingera w Bazarze i na przeciw zegaru pocztowego.

Pasty na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych. W Poznaniu tylko w cukierniach i fabrykach w Bazarze i na przeciw [209]

Pojazd na 4 osoby, wygodny, z mocnym pokryciem, na resorach leżących, w dobrym stanie, poszukuje się nabyć. Adres pod znakami A. M. trzeba niezwłocznie oddać w ekspedycji tego dziennika. [196]

**Farbiernia
kapeluszy słomianych.**

W mojej farbierni farbuja się od dziś kapelusze słomiane jak najpiękniej i jak najtaniej. Kapelusze przytęm przychodzą do formy, a na żądanie mogą być i odnowione.

Adolf Sieburg
farbierz materyi wełnianych i jedwabnych,
na Chwaliszewie 96, przy moście. [167]

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 lutego.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Skórzewski z Czerniejewa, Brodnicki z Nieświastowic.
Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hrabia Wesiński z Zakrzewa, hrabia Mycielski z Chociszewic, Baerwald ze Starogardu, Korth z Elbląga, Schimmelpfennig z Królewca, Duesing z Dahler, radca ziemskiński Madai z Kosciana, porucznik Hoffmann z Ruchocic, obywatel Ueckert z Dahler, kupcy Jauch z Hamburga, Borkheim i Schueler z Berliina, Weiss z Dueren, Roessler z Poczdamu.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr baron Winterfeld z Skoków, Jeschke z Białejżyna, baron Winterfeld z Mur. Gośliny, Beyer ze Skórzewa, kapitalista Mikorski z Wrzesni.

Buscha hotel Rzymski: Właściciele dóbr Buliner z Pomorza, Schubert z Buku, Bronikowski z Kurska, pani Baranowska z Różnowa, rzecznik Ahlemann ze Szamotuł, kupcy Stein i Krause z Berlina, Schreiner z Wrocławia, Schmidt z Grudziądza, Peller ze Szczecina.

Hotel du Nord: Insp. Tow. zab. życia Fiedler z Magdeburga.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Schmaedicke z Brzostka, Falkenstein ze Szłaska, Reissenbach z Morgenroth, Balitzhof ze Sremu, kapitan okrętu Schonlau z Bremem, obyw. Hechter z Drezna, kupiec Triester z Gdańska.

Hotel Paryski: Kupcy Mamroth z Kalisza, Mamroth z Dobrzyca, Schwarz z Międzychodu.

Hotel Berliński: Właściciel dóbr Hildebrand z Trzcielina, nadinsp. Żychliński z Tarnowa, kupiec Goldwasser z Krakowa, pani Żychlińska z Tarnowa.

Fod Trzema Liliami: Inspektor Fiedler z Karłowic.

W mieszkaniu prywatnem: Ogrodn. Makowski z Obornik, św. Marcin 14.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 4 lutego

Zyto: nieco mocniej tzymało się w cenie, na luty-marz 40 1/3 pł. 0 1/2, na wiosenną

odstawę 40 1/3 pł. 40 1/2, kw.-maj 40 1/2, 40 3/4, tal. żąd. Okowita: ceny niezmiennie w miejscu bez beczki 15 1/2, z beczką luty 16 1/2 pł. 16 1/2, marz. 16 3/4 pł. 16 3/4, kw.-maj 17 tal. żąd.

Berlin, 3 lutego

Pszenica: pokupna po dobrych cenach w miejscu 25 szefli 57-67 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 48 1/4-1/3, na 46 3/4-47 pł. 47 1/2, luty-marz. 46 1/2 pł. 46 3/4, na wiosenną odstawę 45 1/2 pł. 46 1/4, maj-cz. 46-1/2, pł. 46 3/4, cz. 46 1/2, tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36-42 tal. Owies: mocno się trzymał w nie, w miejscu 1200 funt. 26-28, na luty-marz. 16, na wiosenną odstawę 25 1/2, maj-cz. 26 pł. 26 1/2, cz. lip. 2: tal. Olej rzepiowy: obrotu znaczny, ceny wyższe, w miejscu 10 1/2, na luty i luty-marz. 10 3/4, marz.-kw. 10 3/4 pł. 10 3/4, maj 11-1 1/2, maj-cz. 11 1/8-1/2, wrz.-paź. 11 1/2, tal. pł. Olej lniany: w miejscu 10 na kw.-maj 10 3/4, tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000, bez beczki 10 3/4, z beczką na luty-marz. i marz.-kw. 16 1/2-17 1/2, kw. 17 1/2-1/4 pł. 17 1/2, maj-cz. 17 1/2-1/4, 17 1/2, żąd., cz.-lip. 17 3/4, lip.-sierp. 18 pł. tal. żąd.

Wrocław, 3 lutego.

Na targu:	piękna	śred.	posł.
Pszenica biała	70-74	66	53-58
zółta	66-70	64	52-57
Zyto	53-54	52	49-51
Jęczmień	43-45	41	35-38
Owies	28-30	26	23-25
Groch	59-61	52	46-43

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało, luty i luty-marz. 39, marz.-kw. 39 1/4, kw.-maj 39 1/2, maj-cz. 40 1/4, tal. pł. Olej rzepiowy: ceny niezmiennie, na luty 10 1/2, marz. 10 1/2, marz.-kw. 10 1/2, kw.-maj 10 3/4, wrz.-paź. 11 1/2, tal. pł. Okowita: w miejscu 16 1/2, na luty i luty-marz. 16 1/2, marz.-kw. i kw.-maj 17 pł. 17 1/2, 17 1/2, konieczyna: czerwona słabo się trzymała, ordynaryjna centnar 8 1/2-9 1/2, średnia 9 1/2-10 1/2, piękna 11 1/2-12, najpiękniejsza 12 1/2-13, biała ordynaryjna 20-22, średnia 22 1/2-23 1/2, piękna 24 1/2-25, najpiękniejsza 25 1/2-26, tal. pł.

Szczecin, 3 lutego.

Na targu: Pszenica: węgł 63-66, Zyt 46-48, Jęczmień: 36-38, Owies: 24-26, Groch: 44-48 tal. Na giełdzie: Pszenica: dobrze się trzymała, w miejscu zółta 64 1/2, 65 1/4-1 1/2, na wiosenną odstawę 66 1/2-68, tal. pł. wedle jakości. Zyto: w miejscu 44-46, na luty i luty-marz. 43 1/2, na wiosenną odstawę i maj-cz. 43 1/2, pł., cz.-lip. 44 1/2, tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na luty-marz. i kw.-maj 10 1/2, pł. 10 3/4, wrz.-paź. 11 1/2, tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczki 11 1/2, tal. żąd. Okowita: lepij się trzymało w cenie, w miejscu bez beczki 16 1/2-17 1/2, na luty i luty-marz. 16 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/2-17 1/2, pł. 17 1/2, maj-cz. 17 1/2, 17 1/2, żąd., cz.-lip. 17 3/4, lip.-sierp. 18 pł. tal. żąd.

Bydgoszcz, 3 lutego.

Dowóz był w tym tygodniu nieznanym. Pszenica poprawiła się w końcu cokołow w cenie, przeciwnie zaś ceny żyta spadły. Pszenica: węgł 48-59, Zyto: 36-38, Jęczmień: wielki 34-38, mały 30-34, Owies: 20-25, Groch: 40-46, Rzep i Rzep: 62-67, Okowita: 120 kwart po 80% tona 18 tal. Kartofle: szefel 16-18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 3 lutego.				dnia 3 lutego.			
Papiery pruskie.	%	da-no.	po-co-no.	Papiery i pieniędze	%	da-no.	po-co-no.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	99 3/4	99 3/4	Dukaty	94 1/4	—	—
do 1859	5	104 1/2	—	Frydrychsdory	—	—	—
do 1858	4 1/2	99 3/4	—	Landory	—	108 1/4	—
do 1853	3 1/2	93 3/4	—	Polskie bil. bank.	87 1/2	—	—
do prem. 1855	3 1/2	113 1/2	—	Anstr. banknoty	—	—	—
Oblig. drug. skarb.	3 1/2	84 3/4	—	Nowa Waluta Anstr.	74 1/2	—	—
do March.	3 1/2	81 1/2	—	Wrocław. obl. miejsk.	4	—	—
do dito	3 1/2	—	—	Poznań. List Zast.	4	100 1/4	—
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2	—	do nowe	3 1/2	90 1/2	—
do Prus. Wsch.	3 1/2	82	—	do nowe Lit. A.	4	95 1/2	—
do Poznań.	3 1/2	87 1/2	—	do nowe Lit. B.	4	97 1/2	—
do dito	4	95	—	do Lit. C.	3 1/2	97 1/2	—
do W. Ka. Pozn.	4	100 1/2	—	do Listy Rent.	4	93 1/2	—
do dito (nowe)	3 1/2	90	—	do Oblig. prow.	4 1/2	—	—
do dito (nowe)	3 1/2	88	—	Polskie Listy Zast.	4	86 1/2	—
do Salaskie	3 1/2	86 3/4	—	do nowe. Kma.	4	—	—
do gwar. B.	3 1/2	81 1/2	—	do Oblig. skarb.	4	—	—
do Prus. Zach.	3 1/2	81 1/2	—	do obl. czastk. 500 zł.	4	—	—
Listy rent. March.	4	93 3/4	—	Anstr. pożycz. narod.	5	58	—
do Pomor.	4	93	—	do Obligi 250 fl.	4	82	—
do W. Ka. Pozn.	4	92 1/2	—	do 5 pożycz. Stiegl.	5	94 3/4	—
do Pr. Wsch. i Zch.	4	92 1/2	—	do 6 pożycz. Stiegl.	5	105 1/2	—
do Nadreńskie	4	93 3/4	—	do pożycz. aniel.	5	106	—
do Salskie	4	92 3/4	—				
do Salaskie	4	92 3/4	—				
Papiery zagraniczne.							
Anstr. metall.	5	50 1/2	—				
do Pożycz. narod.	5	57 1/2	—				
do Obligi 250 fl.	4	82	—				
Bosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	94 3/4	—				
do 6 pożycz. Stiegl.	5	105 1/2	—				
do pożycz. aniel.	5	106	—				